DZIEŃ I

Po przespanej nocce w niebieskim pociągu znaleźliśmy się na stacji w Jammu. Samo miasto poznaliśmy jedynie od strony „dworcowej", ponieważ pod stacją kolejową czekały już na nas zamówione wcześniej Jeepy. Po 20-minutowej przerwie na zapakowanie swoich samochodów wyruszyliśmy w drogę do Srinagaru. Po początkowym zadowoleniu z komfortowej jazdy zostaliśmy zmuszeni do nieplanowanego postoju ? wszystko przez rutynową kontrolę paszportową przeprowadzaną przez stacjonujące w Kaszmirze wojsko.

Kiedy opiekunowie walczyli z „papierkową robotą" my skorzystaliśmy z okazji i uzupełniliśmy zapasy jedzenia i wody. Po półgodzinnym postoju znów ruszyliśmy w drogę. Kilkanaście minut później krajobraz zmienił się całkowicie. Wreszcie poczuliśmy przedsmak Himalajów. Droga stawała się coraz bardziej kręta, a patrzenie w skalistą przepaść przyprawiało nas o szybsze bicie serca.

Po 8 godzinach podróży dotarliśmy do naszego celu. Nasyceni opowieściami naszych starszych kolegów(uczestników XIII wyprawy) na temat miejsca, w którym będziemy mieszkać byliśmy jeszcze bardziej podekscytowani. Mowa bowiem o houseboat'ach czyli domach na wodzie znajdujących się nad malowniczym jeziorem Dal. Płynąc z brzegu do swojej łodzi shikarą, czyli wodną taksówką byliśmy nieco zdziwieni – dlaczego? Ponieważ houseboat'y z zewnątrz przypominały altanki na polskich ogródkach działkowych.

Nasze wątpliwości szybko zostały rozwiane – gdy weszliśmy do salonu ujrzeliśmy wystrój rodem z dziewiętnastowiecznej Anglii. Pokoje również zrobiły na nas wrażenie. Hrabiowskie łoża były dla wielu zbawieniem po kilku nocach w niecodziennych warunkach.

SRINAGAR DZIEŃ II

Dzień zaczęliśmy od śniadania na houseboat'ach. Jajecznica oraz tosty choć trochę przypominały nam namiastkę Europy. Po śniadaniu o godzinie 10 wyruszyliśmy na zwiedzanie Srinagaru. Pierwszym punktem naszego zwiedzania była świątynia położona na wzgórzu nad Srinagarem. Istotnym elementem tego miejsca był również fakt, że bezpośrednio obok świątyni znajdowała się stacja przekaźnikowa stanowiąca istotny element strategiczny, stąd też nie mogło tam zabraknąć wojska.

Po rutynowej inspekcji mającej na celu sprawdzenie czy nie wnosimy na teren świątyni aparatów fotograficznych lub telefonów komórkowych, mogliśmy spokojnie przekroczyć bramki wejściowe.

Po wysłuchaniu referatu oraz obejrzeniu świątyni udaliśmy się aby zobaczyć przepiękne ogrody botaniczne które zrobiły na nas ogromne wrażenie. Znajdujące się w nich fontanny były wdzięcznymi obiektami na sesje fotograficzną.

Kolejnym przystankiem naszego zwiedzania była wytwórnia kaszmirskich dywanów. Na początku udało nam się zobaczyć sam proces powstawania tego „arcydzieła". Następnie weszliśmy do głównego salonu w którym pokazane zostały nam dywany różnego typu

(oczywiście podstawowym czynnikiem klasyfikacji jest cena). Resztę dnia przeznaczyliśmy na relaks w naszych „królewskich" łodziach.

SRINAGAR DZIEŃ III

Wstaliśmy tak jak wczoraj – stała godzina 8.30. Jajecznica niestety już nam się przejadła więc urozmaiciliśmy swoje menu o kolejne danie – omlet. Po śniadaniu większość z nas udała się na krótką drzemkę. O godzinie 12 otrzymaliśmy od szefostwa informacje, że za 2 godziny wyruszamy łódkami, aby zobaczyć kilka miejscowych sklepów. Rozpoczęliśmy od sklepu z ręcznie zdobionymi wyrobami artystycznymi – wazony, figurki, szkatułki i inne tego typu rzeczy były głównymi towarami handlowymi.

Następnie udaliśmy się do sklepu z wyrobami drewnianymi. Wrażenie na wszystkich zrobiła makieta houseboat'a o łącznej wartości 200 000 tysięcy złotych. Przechodząc między tymi wszystkim drewnianymi cudami powtarzaliśmy sobie w koło, że za kilka lat tu wrócimy i każdy kupi sobie to co tu upatrzył lecz niestety zabrakło mu „troszeczkę" pieniędzy.

Całą wycieczkę zakończył wypad do sklepu z miodami. Poznaliśmy tam wiele różnych rodzajów miodu. Prawie każdy uczestnik wyprawy znalazł coś dla siebie.

Po powrocie do naszej „bazy" zjedliśmy kolację a później każdy znalazł sobie sposób na spędzenie miłego wieczoru – najpopularniejszymi rozrywkami była zdecydowanie gra w karty oraz dyskusje z miejscowymi handlarzami.

SRINAGAR DZIEŃ IV

Początek dnia – bez zmian. Po wczorajszych omletach wracamy do starej dobrej jajecznicy.

O godzinie 9 wszyscy zjawili się na zbiórce na której kadra przedstawiła nam plan działania na dzień dzisiejszy. Następnie udaliśmy się na brzeg gdzie czekały na nas Jeepy, które miały zabrać nas do dzisiejszego celu – kolejki linowej położonej w miejscowości Gulmarg.

Po długim kupowaniu biletów na pierwszy odcinek kolejki pojechaliśmy na górę. W połowie widok był cudowny – wszystko zielone, zwierzęta biegające dziko po górskich terenach. Niestety na szczycie pogoda spłatała nam figla i niestety przez mgłę nie dane nam było podziwianie górskich panoram.

Po zjeździe w dół do pośredniej stacji, resztę trasy postanowiliśmy pokonać pieszo. Schodząc górskim szlakiem byliśmy sporą atrakcją dla miejscowych, którzy bardzo chętnie do nas zagadywali.

Po powrocie do houseboat'ów wszyscy udali się na kolejną zbiórkę gdzie wysłuchaliśmy pasjonującego referatu Dawida na temat historii średniowiecznych Indii .

Wieczór jak zwykle poświęciliśmy na spędzanie ze sobą czasu, poprzez dyskusję przy herbacie kaszmirskiej, czy grę w karty.

SRINAGAR DZIEŃ V

Dzień ten przeznaczyliśmy na regeneracje po wczorajszym wysiłku oraz dokonanie kilku zakupów. Od rana na naszej łodzi przebywali najróżniejsi handlarze. Zdecydowanie największą popularnością cieszył się pan sprzedający wyroby ze skóry oraz handlarz szalikami.

Po południu udaliśmy się na 2 godziny do miasta. Najbardziej obleganym lokalem była zdecydowanie kawiarenka internetowa. O godzinie 17 po raz kolejny stawiliśmy się na zbiórce ? tym razem swoje odczyty przedstawili nam Piotrek oraz Łukasz.

Po kolacji która miała miejsce o godzinie 18 wszyscy udali się do swoich pokojów aby zapakować się do jutrzejszej podróży – tym razem naszym celem jest himalajskie miasto Leh.